

Kiedy Roma w ostatnich dniach mercato sprowadzała kolejnych graczy, kibice mogli się tylko cieszyć. Ale każdy chyba czuł jednocześnie pewien niepokój. Nie tylko dlatego, że forma nowych, młodych przecież nabytków, jest wielką niewiadomą. Ale też dlatego, że mają bardzo mało czasu na zgranie się i na aklimatyzację. Uspokaja fakt, że przynajmniej jeden z nich nie miał z tym najmniejszego problemu.

Oswaldo podbił wszystkich. Także Tottiego. Spośród nowych nabytków to właśnie Argentyńczyk najszybciej zintegrował się drużyną. I jest też chyba w najlepszej formie. Otwarty, gotowy do żartów ze wszystkimi. A z kapitanem rozumie się szczególnie dobrze. Podejście było pozytywne. Z uśmiechem dla każdego potrafił szybko rozproszyć negatywny obraz, jaki przyniósł za sobą do Hiszpanii po negatywnym doświadczeniu we Włoszech. Na boisku z Tottim żartował i grał w "piłka parzy" – jedną z tych zabaw, które wprowadził Luis Enrique. „Świetnie Oswaldo!” – krzyczał kapitan. Także wczoraj na rozgrzewce Argentyńczyk ciągle był blisko Tottiego i Borriello. Poza boiskiem czas spędza często z Heinze, Argentyńczykiem i twardzielem jak on. Wczoraj jedli razem obiad.

Oswaldo podbił wszystkich na boisku. Jego umiejętności są bezdyskusyjne. Siła, moc, technika. Totti czuje, jakby znów miał obok siebie Batistutę, któremu często dogrywał piłki pod bramkę w latach scudetto. Przy wyjściach do dograń Tottiego Oswaldo wydaje się nie do zatrzymania. W niedzielę zagrają razem. Totti zacznie na środku, Oswaldo po prawej. Wczoraj Luis Enrique znów próbował ich razem, stawiając na lewej stronie młodego Politano z Primavera, ponieważ Bojan się przeziębził. Oswaldo woli grać jako pojedynczy, wysunięty napastnik, ale i w tym ustawieniu często udaje mu się wybiegać do przodu.

Oswaldo ma instynkt bramkowy. Pod tym względem przypomina Batistutę. Uderza prawą nogą, ale też lewą. Dobrze radzi sobie głową. Luis Enrique mówi do niego po włosku, kiedy zwraca się do całej grupy. W takich sytuacjach zatrzymuje się potem z Josè Angelem i Bojanem, żeby pogłębić zagadnienie po hiszpańsku. Z Oswaldo nie ma takiej potrzeby, bo i tak zrozumiał. Z nim mówi po hiszpańsku tylko, kiedy są sami. Gotowy do współpracy z wszystkimi, przyjazny. Już zrozumiał, czego chce od niego trener.

Przygotowywał się do sezonu z Espanyolem. Dobrze czuje się fizycznie. Nie przejmuje się starciami. Kiedy ucieka, trudno go zatrzymać i zabrać mu piłkę. Technicznie potrafi się dogadać z Tottim. Porozumienie jest przecież łatwiejsze, jeśli masz dobre stopy. I znowu wybiega z piłką, nie przejmując się mocnymi interwencjami obrońców. Luis Enrique często go zachęca. Jest pewien, że będzie mógł strzelić wiele bramek. Oswaldo szybko zaprzyjaźnił się ze wszystkimi kolegami. Nie tylko Argentyńczykami. Znajomość włoskiego ułatwiła mu sprawę. Razem z Oswaldo wczoraj dobrze spisywał się Gago. Także ten gracz wydaje się pewny debiutu w niedzielę.

Wrócił do Włoch z etykietką raczej antypatyczną: zbuntowany geniusz, charakter do

poprawienia, jak mówił o nim Zeman, który z nim pracował w Lecce. W Romie poprosił o koszulkę z numerem 9. Tę samą, którą chciał we Florencji. Koszulkę Batistuty.

Autor: G. D'UBALDO

Tłumaczenie i wstęp: kaisa

Autor: kaisa